

ŚWIATEK DZIECIĘCY

DODATEK DO „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO"

Numer 10	Bydgoszcz, dnia 16 czerwca 1939 r.	Rok IV.

Największe góry świata.

Polska wyprawa w Himalaje.

Najwyższe na świecie góry zwane Himalaje znajdują się w Azji, na pograniczu pomiędzy Tybetem a Indiami. O potężnych rozmiarach tych gór świadczy fakt, że długość ich przekracza 2400 km (dla porównania: odległość z Gdyni do Lwowa wynosi 1081 km), a 160 szczytów ma powyżej 6.100 m wysokości. Najwyższy szczyt Mount Everest ma 8800 m, sąsiadujący z nim Gaurizankar 7140 m.

Niebosiężne szczyty himalajskie (nazwa Himalaje wzięta z prastarego języka sanskryckiego oznacza „mieszkanie śniegu") w większości nietknięte stopą człowieka, ściągają co roku na wiosnę uwagę nie tylko alpinistów całego świata, lecz i wszystkich, których porywa uparta walka człowieka z siłami przyrody. Co roku zjawiają się u stóp Himalajów wyprawy ,które próbują wedrzeć się na najwyższe szczyty — i co roku wyprawy te pochłaniają nowe ofiary. Okropne wichury, lawiny, śnieżyce niosą zagładę śmiałkom, którzy próbują przedrzeć się ponad 8000 m wys. Do dziś nie zdobyto zarówno Mount Everestu, jak i wielu niższych szczytów.

O warunkach, w jakich odbywają się próby zdobycia Mount Everestu, pouczają nas informacje członków dwu angielskich wypraw, które z niezwykłą starannością przystąpiły do tej próby. Według opisów płk. Howarda Bury, wyprawa jego składająca się z kilku oddziałów, wyruszyła w górę z wysokości 2200 m na południowych stokach Himalajów. Do niesienia ciężarów przeznaczono 100 mułów. Droga prowadziła początkowo przez doliny podzwrotnikowe ze wspaniałą roślinnością, wśród której krążyło mnóstwo motyli o cudownym zabarwieniu. Po drodze spotykano karawany, wywożące z Tybetu na mułach wełnę, ryż, zboże i inne produkty.

Już po kilkunastu dniach chorowały i nie dopisywały zwierzęta juczne, wobec czego musiano zastąpić je innymi. Dla uczestników wyprawy przykre skutki powodowała pora deszczowa (były to miesiące maj, czerwiec) — wielu zapadło na różne choroby.

Cała wschodnia strona Mount Everestu tworzy olbrzymią, bardzo stromą, półkolistą dolinę, z której zsuwają się wielkie lodowce. Tu rosną jeszcze do wysokości 4100 metrów rododendrony, jałowce i brzozy. Każdy krzak i drzewo porośnięte są długimi, zwisającymi szarymi porostami, podłoże jest wilgotne i bagniste. Na pół-

nocnych zboczach góry, począwszy od 4800 m, aż do granicy wiecznych śniegów (6100 m) spotyka się w wielkich zbiorowiskach osobliwe opierstki, pokryte włóknami bawełny.

Żyjące na wolności zwierzęta jak dzikie owce, kruki i gołębie padły z ręki. Na wysokości 4700 m słyszano kukułkę, potem coraz rzadziej widywano zwierzęta. Od czasu do czasu ukazywał się „Kiang" — dziki osioł tybetański.

Na sam szczyt Mount Everestu usiłowano początkowo wejść od strony północnej. Okazało się jednak, że opada ona ku dolinie prostopadłą ścianą. Wobec tego główną kwaterę przeniesiono na stronę północno-wschodnią. Stąd oddział, który miał wejść na szczyt, dotarł dnia 23 sierpnia przez lodowiec Kharta do punktu w wysokości 7010 m, odległego już tylko 4 km od położonego na południe szczytu góry. Niestety, czterodniowa burza spowodowała takie zimna, że dalsze wstępowanie było niemożliwe.

W rok później druga wyprawa pod dowództwem gen. Bruce wykorzystała poprzednie doświadczenia. Zaopatrzono się w odpowiednią ilość zwierząt jucznych, aby po drodze mogły być zmieniane. Każdy członek wyprawy miał przymocowane na plecach nośne aparaty z tlenem - 4 cylindry po 240 litrów tlenu w każdym. W kwietniu wyruszono z kwatery głównej na wysokości 5030 m. Wyprawa szła etapami w górę. W ten sposób idąc, założono w wysokości 7772 m szósty obóz.

Z obozu tego trzech uczestników wyszło na 8225 metrów. 27 maja kpt. Fiuch i Geoffrey Bruce doszli nawet do 8300 m. Następna próba spełzła na niczym, gdyż lawina śnieżna porwała w przepaść 17 ludzi, z których 7 zostało zabitych.

O zdobyciu Mount Everestu kusili się również Włosi, Niemcy, Amerykanie itd. — wszystkie próby nie udawały się.

W roku bieżącym ruszyły na podbój niedostępnych lodowych szczytów dwie wyprawy: amerykańska na K. 2 (drugi co do wysokości po Mount Everest szczyt, wysokości 8610 m) oraz Niemcy, którzy po raz piąty atakują szczyt Nanga Parbat (8120 m). Również po raz pierwszy biorą udział w tych próbach Polacy na razie aby zapoznać się z terenem niezdobytych gór.

J. B.



NAUKA.

Piotruś wrócił ze szkoły.

— O czym nauczyciel wam dziś opowiadał? — pyta ojciec.

— Pan nauczyciel wyjaśniał nam znaczenie przysłowia: — „Z kim się zadajesz, takim się stajesz".

— No, i zrozumiałeś wszystko?

— Nie. Nie rozumiem zwłaszcza jednej rzeczy. Jeżeli człowiek dobry zadaje się ze złym człowiekiem, to czy ten dobry staje się zły, czy też zły staje się dobrym?

GRA W CIUCIUBABKĘ.



Niebezpieczny moment.

Czarodziejski BRYLANT

Oni tam czekają, szukają, płaczą, lamentują za swoją jedynaczką.

— Uspokuj się, najukochańsza! Głośne skargi mogą znów przywabić niegodziwego kota. Przede wszystkim, moja Pilipilko, należy Bogu podziękować, żeśmy uszli cało z okrutnych pazurów kociska.

— I że nam zesłał tego dobrego człowieka, który odpędził naszego śmiertelnego wroga.

— I dał nam własną cieplutką, mięciutką czapeczkę do spania.

— Wiesz co, Polipilko! Pójdę mu podziękować.

— Doskonale, Gryzku; i przy tej sposobności...

— Wiem, wiem... To będzie najlepsze... Powiem mu, w jąkim przykrym jesteśmy położeniu...

— I poprosisz go, Gryzku...

— Tak jest. Poproszę go, ażeby nas przeniósł przez strumyk.

— Świetnie! Tylko spiesz się, Gryzku, póki śpi dobry człowiek, bo tylko we śnie pojmie twoje słowa.

— Lecę, moja Pilipilko! Daj pocałować łapeczkę!

— Jeszcze jedno ostrzeżenie. Pamiętaj, Gryzku, żebyś grzecznie prosił. On przecież nie wie, żeś ty księciem.

Gryzek czymprędzej podreptał do ucha śpiącego Kurzajki i tak zaczął:

— Człowieku zacny i poczciwy! —
Przybywam do cię złożyć dzięki,
Żem dotąd przez twą pomoc żywy
I ta też, której wielbię wdzięki,
Pilipilka, moja narzeczona,
A córka króla Myszogroda,
Po którym berło i korona
Z Pilipilki ręką mnie przypada.
Bo ja też jestem nie z hołoty!
Jam Gryzek, książę w Myszowieży;
Mam w herbie polny groszek złoty,
Mam swych poddanych i rycerzy.
Więc godność mą na względzie [mając,
Mnie z Pilipilką weź w opiekę,
I rankiem zaraz nie zwlekając,
Oboje przenieś nas przez rzekę!
Byś mojej nie zapomniał mowy,
Którą wygłaszam w tę noc głuchą —
Wycisnę ci mój znak rodowy:
Tj. ugryzę lekko w ucho...

I rzeczywiście butny mysi książę Gryzek ukąsił do krwi swojego dobroczyńcę.



W tak bolesny sposób przebudzony hr. Kurzajko krzyknął, aż obudziła się też pani hrabina.

— Co ci to, mężu? — zapytała.

— Nic, nic! Coś mi się przyśniło.

Po tych słowach nanowo zasnął hrabia.

Tymczasem zalękniony książę Gryzek przybiegł do swojej narzeczonej i dokładnie wyznał, co mówił i co zrobił.

Zasmuciła się księżniczka Pilipilka:

— Źle, bardzo źle, zrobiłeś, niedobry Gryzku! Ostrzegałam, że trzeba pokornie prosić; a już to ukąszenie w ucho było bardzo nietaktowne i wprost ordynarne.

Zawstydzony Gryzek milczał, a Pilipilka tak dalej rozumowała:

— I co teraz począć? Nie ma innej rady, jak tylko ta, ażebym ja sama poszła przedłożyć prośby naszemu dobrodziejowi.

I poszła bielutka myszka. Usiadłszy na tylnych łapach przy uchu hr. Kurzajki, szeptała cieniutkim głosikiem takie słodkie słówka:

O najłaskawszy, zacny panie!
Ja, biedna myszka, proszę ciebie:
Racz słowom mym dać posłuchanie!
O błagam, błagam cię w potrzebie!
Zobaczysz! Kiedyś się odwdzięczę
Za dobre serce w tej przygodzie.
Że umiem wdzięczną być, ja ręczę;
Z pewnością zapobiegnę szkodzie.
Musiałeś czytać sam w Ezopie,
Jak w małym ciałku wielka siła:
Gdy znalazł się raz lew w ukropie,
Myszka go z sieci uwolniła.
O! Wiedzą dobrze myszki obie,
Jak masz wspaniałą, wielką duszę
I jakie czułe serce w tobie.
Więc mam nadzieję, że cię wzruszę.
O najpoczciwszy z wszystkich ludzi!
Coś nas ocalił z kociej mocy.
Niech słowo me twą litość wzbudzi!
Nie odmów jeszcze raz pomocy!
Racz przenieść w czapce nas oboje
Na drugą stronę bystrej rzeki!
Opłacą ci się trudy twoje;
Wdzięczności mej czas niedaleki.
Byś mojej nie zapomniał mowy,
Którą wygłaszam w tę noc głuchą,
Wycisnę ci mój herb rodowy:
Słodziutko pocałuję w ucho.

Hr. Kurzajko uczuł w tej chwili błogi pocałunek wdzięcznej białej



myszki i we śnie dał jej słowo honoru, że spełni jej grzeczną prośbę.

III.

Z brzaskiem dnia, ledwie Czubas zaśpiewał ranne ku-kury-ku, wstał hr. Kurzajko i począł gotować się do drogi.

—Dokąd to wybierasz się, mężu? — spytała pani Kachna hr. Kurzajkowa.

— Ot, widzisz! — rzekł hrabia, pokazując dwa białe stworzonka, spokojnie leżące w czapce. — Muszę te maleństwa zanieść za rzekę.

— A! Ktoby się tam kłopotał o myszy? Mało ci własnej roboty?

— Nie unoś się, droga żono! Nie przystoi gniew hrabinie. Co do mnie — znam swoje obowiązki i wiem, że słowo honoru musi być spełnione.

— Co za słowo honoru?

— Które dałem tym oto białoszkom.

— Kiedy?

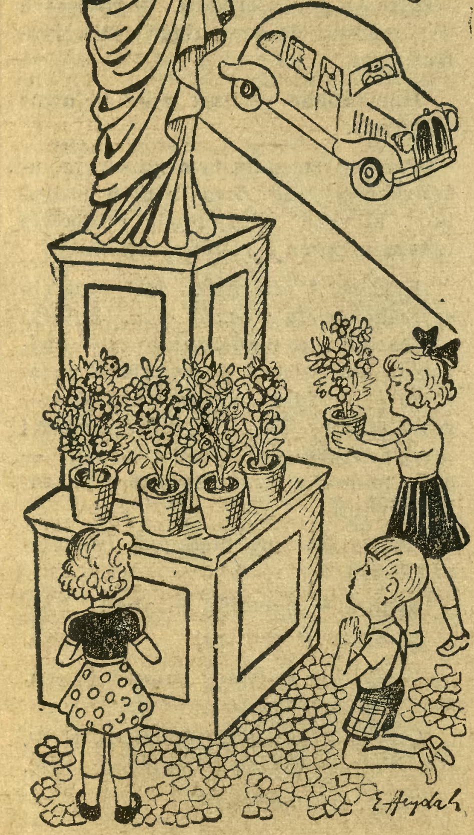
— We śnie.

— Co ty, mężu, majaczysz?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Jezus i Kwiaty





Przy zakurzonej gdzieś ulicy
wtłoczona między mury,
figura Matki i Dziewicy
na mnasto patrzy z góry.
A na Jej rękach Jezus mały
spogląda na kamienie...
Na drobnej buzi blask latarni
przedziwne kreśli cienie...
Napróżno wkoło gwar, turkoty
hałasy, śmiech daleki,
Jezusek główkę zwiesił smutnie
i spuścił w dół powieki...

Często modlono się w kaplicy,
składano hojne datki,
lecz Dziecię stale zadumane
tuliło się do Matki...
Dlaczego smutne Dzieciąteczko?
myślały długo dziatki,
aż uradziły przy figurze
postawić świeże kwiatki.

I niewiadomo czy to zorze,
czy blask neonu złoty
zaigrał na twarzyczce Dziecka
i spędził z niej tęsknotę...
I niewiadomo czy to rosa,
czy rannej mgły opary,
czy zły Jezuska posrebrzyły
dziecięce kwietne dary...

Z. Laubert-Kułakowska.



Dziś oddajemy głos Halince Kolantówpie, stałej czytelniczce naszej gazetki. Jesteśmy przekonani, że cała nasza młodzież kocha, rozumie znaczenie harcerstwa polskiego. Słusznie też pisze Halinka K., że wszystko co najszlachetniejsze i dobre możemy znaleźć jedynie w szeregach harcerskich:

Z życia harcerskiego.

I.

Dlaczego zostałam harcerką.

Blask ofiar „Orląt Lwowskich", ich wyczyny w walkach o wolności najdroższej Ojczyzny wyryte są w młodych naszych sercach płomiennymi literami.

Z pietyzmem ślubujemy, że pójdziemy ich śladami.

Jesteśmy młodymi jeszcze harcerkami i nie wszystkie zdają sobie sprawę z użyteczności naszej pracy dla Ojczyzny. Często słyszy się zdanie jakoby harcerstwo było zabawką dla młodzieży. Owszem posiada szereg urozmaiceń, ale dopiero po spełnieniu obowiązków zasadniczych. Do obowiązków najważniejszych należy uspołecznienie najmłodszej generacji, aby zapałem i ofiarnością przyczynić się do zaszczepiania mocy ducha.

Wiele trudów trzeba ponieść, aby harcerka stała się jednostką pożyteczną. Będziemy zawsze w potrzebie wałem obronnym Polski i wówczas cały świat będzie znowu świadkiem cudu i to takiego cudu jaki stworzyć może tylko serce polskiego dziecka.

Jaki to przepiękny cel naszej pracy harcerskiej, ile w tym zaszczytu i radości, ile zadowolenia duchowego wyniesiemy z szeregów harcerskich do domów i do przyszłego życia społecznego!

Hart ducha — hart ciała to owoc tej pracy.

Przypatrzmy się tym zdrowym, uśmiechniętym buziom druhen i druhów, których dziadkowie i ojcowie witają z dumą i zadowoleniem.

Karność i ofiarność jest najgłębszym uczuciem naszych serc. Zbiórki — praca kulturalno-oświatowa — ćwiczenia teoretyczne — ćwiczenia w terenie — przysposobienie wojskowe — gry i zabawy — oto program naszej pracy. A później chwila obozu — obóz to próba praktycznego wykazania techniki.

Ile w tym przepięknych wspomnień!

Sygnał — pobudka — apel!

Czuj! czuj! czuwaj!

Wszystkie jesteśmy gotowe do czynu. Czekamy!

Czekamy pod sztandarem Z. H. P. Dla Boga — Wiarę i Ojczyznę naszą.

Czuj! czuj! czuwaj!

Halina Kolantówna.

Odpowiedzi Redakcji

Hela N. Chyba dziś nie masz powodu do zazdroszczenia nagrodzonym koleżankom. Jeżeli naprawdę uczyłaś się pilnie przez cały rok szkolny — to promocja jest więcej jak pewna i obietnica tatusia będzie zrealizowana. Pojedziesz na obóz w strony zupełnie nieznane, więc naucz się spisywać wrażenia, by potem nadesłać nam ładne listy z podróży, które będziemy drukować. Tymczasem pozdrawiamy.

Halina K. Z nadesłanej pracy skorzystamy, więc możesz Halinko przygotować dalszy materiał. Pisz do nas Halinko, i donieś nam co zamierzasz robić w czasie wielkich wakacji.

Aleksander S. Niestety dalszego ciągu zdradzić nie możemy — musisz czekać cierpliwie. Dziękujemy za pozdrowienia.

Włodziu M. Serdecznie dziękujemy za słowa uznania. Ocenę nadesłanego zadania, zamieścimy w następnym numerze „Światka". Rozwiązanie nr 109 jest błędne. Pamiętaj o nas nadal i pisz często.

Irena Jaśń. No, obecnie to się już chyba dobrze znamy. Musisz Irenko być trochę cierpliwą, a napewno zostaniesz nagrodzoną. Niestety, powiastka o Billu już się skończyła, ale sądzimy, że bajka także ci się podoba. Po wakacjach rozpoczniemy druk nowej powieści. Rozwiązania razem z młodszym braciszkiem możesz opracowywać i nadsyłać. Pozdrawiamy.

Halinka M. Sądzimy, że tak samo jak powiastka o „Billu" będą się tobie podobały dalsze powieści drukowane w „Światku". Co do szarad, to dotąd żaden szaradzista nie narzekał na to, aby zadania były zbyt trudne. Może nam napiszesz o tym, jak zamierzasz spędzić wakacje? W tym tygodniu przyślesz nam chyba rozwiązania Halinko?.

Zbych. Anonimowo z nikim współpracować nie możemy. Prosimy o podanie prawdziwego nazwiska i adresu.

Basia Sz. Z powodów czysto technicznych nie mogliśmy wcześniej wydać „Światka" i sądzimy, że już nie macie o to do nas żalu. Życzymy ci Basiu przede wszystkim dobrego świadectwa i czekamy na ostatni chyba, przedwakacyjny list.

Zbigniew Zał. Widzimy, że dotrzymujesz obietnicy i stajesz się nie tylko czytelnikiem „Światka", ale i szaradzistą. Opowiadania, o jakim wspominasz, nie nadesłałeś — więc przyślij nam. Bardzo nas cieszy to, że podoba ci się „Światek". Pisz do nas Zbyszku częściej.

Jerzy O. Jak wynika z twojego listu, miałeś pobyt na wsi ogromnie urozmaicony, ale dotąd nie napisałeś nam, czy ci się nagroda podobała i kiedy nadeślesz nam list, który będziemy mogli umieścić w naszej rubryce.

Basia i Maciuś Zielińscy, Regina J. W rozwiązaniach popełniliście błędy i dlatego nie można było nazwiska umieścić w rubryce trafnych rozwiązań.

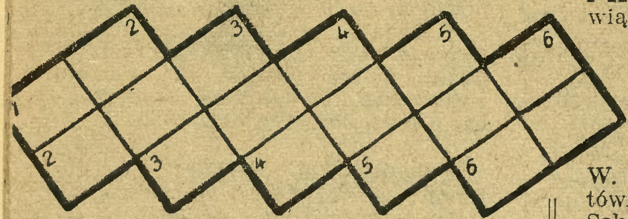
Poza tym otrzymaliśmy dwa rozwiązania bez nazwiska. Wobec tego prosimy wszystkich szaradzistów oraz Zygfryda B., aby zadania nadsyłali albo przepisane na jednej karteczce, albo też wycięte szarady naklejali oraz podpisywali imię, nazwisko, adres i wiek.

Bobo. Już od pierwszego listu łączy nas tajemnica. A więc słuchaj „Bobo" — list twój sprawił nam dużo radości, zadania rozwiązałeś dobrze — ocenę nadesłanych prac wydamy w następnym numerze. Dziękujemy za pozdrowienia — sprawa bicia psów już została zlikwidowana. Dłuższą powieść damy po wakacjach.

Adam N. Owego domniemanego autora już załatwiliśmy, zwłaszcza, że dotąd podszywa się pod cudze nazwisko.

Zagadki i szarady.

Schody magiczne nr 113.



1 część ciała, 2. produkt warzywny, 3. in. pomnik, 4. materia, 5. strata czasu, 6. miejsce zajazdu.

(Zgłoski składowe: A-A-GA-GA-KA-KA-KSA-MIT-MIT-PU - RAŻ - RĘ-RĘ-STA-STA-TU).

Szarada nr 114.

Jestem w koronie —
Ale bez berła;
Tron mnie posiada —
Ale nie perła.
Dwakroć w Sosnowcu
I w Okocimie
Jestem, a nie ma
Mnie wcale w Rzymie.
Ani człek ze mnie,
Ni zwierz, ni ziółko;
Można powiedzieć:
Ot takie kółko...

Rozwiązanie figury magicznej nr 109.

	E		H		W	
E	S	T	O	N	I	A
	T		F		S	
H	O	R	O	D	Ł	O
	N		D		O	
W	I	S	Ł	O	K	A
	A		O		A	

Rozwiązanie biletów wizytowych nr 110.

1. Lidzbark. 2. Brodnica. 3. Działdowo. 4. Grudziądz.

Trafne rozwiązanie szarad nr 109 i 110 nadesłali: Z. Barylski, H. Dziewiątkowski, B. Jarosz, Ł. Szarkówna, I. Stachnik, E. Cieślińska, H. Śpiewakowski, Cz. Robacki, H. Marchlewski, P. Belkowski, St. Chyla, St. Falkowska, J. Bielecki, H. Jędryczka, B. Cieślak, U. Popielewska, H. Popielewska, W. Ziętek, J. Nowakowski, H. Kolantówna, I. Małecka, B. Szynka, T. Szkocki, R. Chuda, Zb. Załachowski, A. Santarius, Cz. Mądzielewski, B. Modlibowska, M. Grabowska, Z. Jeleńska, E. Riedlówna, I. Jaśniakówna, B. Szyperska, H. Adamczykówna, J. Jabłońska, K. Guderianówna, M. Brukwicka, W. Klarkowski, Zb. Romanowski, J. Olejnik, J. Durkówna, H. Perlik, K. Wydrowski, G. Grabowska, H. Michalski, D. Powałowska, E. Grabowska, H. Nowakówna, T. Mencel - Kcynia, J. Różanek - Opalenica, Z. Cichowski - Świekatowo, D. Sobczakówna - Nowawieś leśn.

Nagrodę za dobre rozwiązanie obu zadań przyznano:
H. Nowakównie - Bydgoszcz
H. Marchlewskiemu - Bydgoszcz
D. Sobczakównie - Nowawieś leśn.

Nagrodę za stałe nadsyłanie rozwiązań szaradowych przyznano Janinie Jabłońskiej - Bydgoszcz.

PRZEZ TELEFON.

— Hallo! — czy stowarzyszenie przyjaciół zwierząt? Donoszę panom, że w moim ogrodzie schronił się na drzewie kominiarz, któy doprowadza do wściekłości mego psa. Proszę więc o szybką interwencję!...

Z TYGODNIA DOBROCZYNNOŚCI.

— Ta marynarka jest jeszcze bardzo dobra. Wystarczy tylko trochę ją podreparować.

— Bardzo dobrze, droga pani — mówi żebrak — za pół godzinki tu wrócę, gdy pani skończy reparację.

I TAK SIĘ ZDARZA.

— Czy to prawda, że pańska fabryka spłonęła?

— Niestety, tak.

— A co pan wyrabiał w swej fabryce?

— Gaśnice przeciwpożarne.